

**Oświadczenie złożone  
przez senatora Jarosława Obremkiego  
na 40. posiedzeniu Senatu  
w dniu 3 października 2013 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza

Szanowny Panie Ministrze!

Działalność powiatowych urzędów pracy od lat budzi kontrowersje. Tegoroczne publikacje, w tym raport CBOS „Bezrobocie w doświadczeniu osobistym Polaków”, badania Uniwersytetu Warszawskiego i eksperymenty nyskiego Powiatowego Urzędu Pracy pokazują, że wśród osób zarejestrowanych w UP jako bezrobotne według różnych źródeł 47–66% nie szuka pracy lub wręcz nie jest gotowe podjąć zatrudnienia. Jednocześnie tylko około 60% osób szukających pracy kieruje się do PUP.

Tajemnicą poliszynela jest to, że wiele osób zarejestrowanych jako bezrobotne w rzeczywistości oczekuje wyłącznie darmowego ubezpieczenia zdrowotnego. Niestety osoby te przysparzają nawału pracy urzędnikom, którzy nie mogą poświęcić wystarczającej uwagi tym, którzy ich pomocy potrzebują, destabilizują one organizację pracy, gdy na spotkanie czy szkolenie zgłasza się co trzeci wezwany bezrobotny, czy wreszcie powodują kolejki, w których tracą czas osoby poszukujące pracy, a być może w tym czasie mogłyby szukać ofert, jeździć na spotkania rekrutacyjne czy szkolić się. Fikcyjni bezrobotni „zawracają głowę” także pracodawcom. Właściwie każdy prywatny pracodawca szukający pracowników przez PUP natknął się na osoby proszące jedynie o wpis „nie spełnia oczekiwań pracodawcy” na stosownym dokumencie. Zresztą wpis ten zwykle jest prawdą, bo kto by chciał zatrudnić osobę niechętnie i z przymusu podejmującą zatrudnienie. Ostatecznym skutkiem opisanego zjawiska jest zmiana nastawienia i sposobu pracy urzędu, który zmienia się w instytucję nieprzyjazną i kontrolującą, a nie usługującą i przyjazną obywatelowi.

Według mnie rozwiązaniem tego problemu mogłoby być zapewnienie bezpłatnego ubezpieczenia zdrowotnego osobom potrzebującym w sposób inny niż poprzez rejestrację jako osoby bezrobotne.

Zdaję sobie sprawę, że w teorii pomysł może wyglądać jako głęboko demoralizujący. W praktyce jednak, zdając sobie sprawę z tego, jak wygląda sytuacja w rzeczywistości, a nie w intencjach ustawodawcy, trzeba zmienić ocenę o 180 stopni. Obecnie każdy chętny dorosły i tak takie ubezpieczenie otrzyma. Niestety przy okazji wygeneruje opisane przeze mnie wyżej straty społeczne, przekładające się również, choć nie tylko, na pieniądze.

W praktyce liczba osób ubezpieczonych by się nie zwiększyła, bo nie ma takich osób, które dziś nie mogą „załatwić sobie” ubezpieczenia, a po opisanej zmianie mogłyby to zrobić, a liczba obowiązków biurokratycznych, liczba osób stojących w kolejkach i dezorganizujących szkolenia i pracę, a także anonimowych twarzy w tłumie petentów bardzo by się zmniejszyła.

Gdyby z grona osób zarejestrowanych w UP usunąć nawet 2/3 tych, którzy de facto bezrobotnymi nie są, bez znaczącego pogorszenia ich statusu, urząd odciążony z 2/3 obowiązków mógłby w rzeczywisty sposób pomóc tym, którzy tej pomocy potrzebują. Dodatkowo zastosowanie proponowanego przeze mnie rozwiązania w pełni wyszłoby naprzeciw art. 68 ust. 1 Konstytucji RP „Każdy ma prawo do ochrony zdrowia”.

W związku z tym kieruję do Pana Ministra pytania, czy ministerstwo rozważy wprowadzenie podobnego mechanizmu, jak wygląda rozwiązanie tego problemu w innych krajach oraz czy ministerstwo dostrzega jakieś niewymienione przeze mnie skutki opisanych rozwiązań.

Pozostaję z szacunkiem  
Jarosław Obremki